

To przekracza przyjęte normy i zwyczaje

14 marca 2018

Antyaborcyjny aktywista, który wywiesił przy ul. Monte Cassino w Krakowie przerażający billboard, został uniewinniony od zarzutu siania zgorszenia. Działaczki partii Razem, które były w sądzie oskarżycielkami posiłkowymi, wyrażają jednak ostrożny optymizm, wskazując na pewne pozytywne według nich elementy uzasadnienia wyroku.

Zdjęcie martwego płodu w kałuży krwi, podpisane „Aborcja zabija”, zawisło na ścianie krakowskiej kamienicy latem 2016 r. Odpowiedzialny za ten gest „w obronie życia” był Adam Kulpiński, działacz fundacji Pro – Prawo do życia. Przechodnie i mieszkańcy okolicy byli wstrząśnięci, kilka osób starało się na policji o usunięcie szokującego obrazu. Ostatecznie mężczyźnie zarzucono sianie zgorszenia, w którym to pojęciu według polskiego prawa mieści się również prezentowanie w przestrzeni publicznej drastycznych treści, niemieszczących się w normach społecznych.

Sąd w uzasadnieniu wyroku nie miał wątpliwości, że treści faktycznie były zbyt drastyczne. – Ukazywanie nawet w szczytnym celu zwłok dziecka, które w Polsce objęte są szczególną powagą, przekracza przyjęte normy i zwyczaje – stwierdzono. – Sąd zdaje sobie sprawę, że we współczesnym świecie takie treści są obecne, ale dostęp do nich jest ograniczony.

Adam Kulpiński został jednak uniewinniony. Sąd uznał, że znając wcześniejsze orzeczenia w podobnych sprawach, które sugerowały, że zdjęcia martwych płodów mieszczą się w ramach wolności słowa, miał prawo zakładać, iż wykroczenia nie popełnia. Zasugerowano jedynie, że w przyszłości takie zachowanie może być ocenione odmiennie.

Adam Kulpiński po wyjściu z sali sądowej oznajmił jednak, że kampanie billboardowe fundacji Pro – Prawo do życia będą kontynuowane. A organizacja na swojej facebookowej stronie chwali się, że wypuściła na ulice Warszawy i innych miejscowości na Mazowszu samochód z drastyczną fotografią.

Działaczki partii Razem z Krakowa, które były w sprawie oskarżycielkami posiłkowymi i dopuszczają możliwość odwołania się, zwracają uwagę na to, że finał sprawy i tak jest w pewnym sensie przełomem. Wskazano bowiem, że zdjęcia martwych płodów faktycznie są ponad miarę drastyczne. „Od teraz wolontariusze fundacji Pro Prawo do Życia będą musieli brać pod uwagę pouczenie Sądu, lub ponieść tego konsekwencje. Wkrótce rozpoczynamy kolejną podobną sprawę dotyczącą pikiet pod szpitalem im. Narutowicza” – zapowiedziała Joanna Grzymała-Moszczyńska. „Dzięki temu wyrokowi sądu będzie można dalej walczyć o prawo do ustalenia racjonalnych granic debaty dotyczącej aborcji, jako wieloaspektowym problemie społecznym, a nie kwestii światopoglądowej” – skomentowała natomiast Monika Szymańska, jak czytamy na profilu okręgu partii.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu